

JAKUB ORTYL

KLASA Ib

Gimnazjum nr 4 w Mielcu

MOJA PASJA

Każdy człowiek już od najmłodszych lat przejawia specyficzne zainteresowania nazywane ogólnie pasją lub hobby. Polega to na zbieraniu znaczków, pocztówek, monet itp. Ja również doświadczam codziennie tego zjawiska. Przyznam, że może jest ono trochę specyficzne a polega na zbieraniu figurek aniołów. W swojej kolekcji posiadam obecnie 412 sztuk. Pierwszego aniołka zdobyłem w wieku 6 lat. Od dziecięcych lat dużo podróżowałem z rodzicami po Polsce i zawsze przywoziłem do domu aniołka z miejsca pobytu na pamiątkę. Tak się zaczęła moja pasja, która do dnia dzisiejszego pochłania mnie całkowicie. Mój tata pracuje w firmie Sikorsky na lotnisku i dużo podróżuje po świecie co jest związane z serwisowaniem sprzedawanych samolotów. Z każdego wyjazdu przywoził mi aniołka. Również znajomi moich rodziców wiedząc o mojej pasji starają się zawsze, kiedy nas odwiedzają podarować ładną i ciekawą figurkę. Moje hobby nie polega tylko na zbieraniu na ilość, ale przede wszystkim staram się przy okazji otrzymania nowego aniołka pogłębiać wiedzę o miejscu jego pochodzenia. Siadam wówczas do komputera lub encyklopedii i studiuje wiadomości. Kiedy przechodzę przez pokój gdzie znajduje się moja kolekcja rzucam okiem w jej kierunku. Przyznam, że ma w sobie dziwna moc, która powoduje, że człowiek się uspokaja, wycisza. Wiem, że rodzice nie są chyba zachwyceni moją pasją, ponieważ kolekcja zajmuje jednak bardzo dużo miejsca. Starają się być wyrozumiali, gdyż anioły swoją mocą również działają na ich usposobienie. Na pewno najgorsze jest ścieranie kurzu z półek i przestawianie z miejsca na miejsce takiej ilości elementów. Najczęściej pomaga mi w tym mój tata, ale reszta rodziny na czele ze mną też ma swój wkład w porządku. Koledzy i znajomi, którzy odwiedzają moje mieszkanie zazdroszczą mi takiej dużej i pięknej kolekcji. Posiadam w swoich zbiorach różnorodne figurki, wyprodukowane z naprawdę ciekawych materiałów nie raz bardzo zaskakujących. Teraz niczym „Samochwała” muszę się pochwalić swoją pasją. Posiadam aniołki wykonane na przykład z koronki.



Przyznasz drogi czytelniku, że jest dziwny i piękny. Tego aniołka zrobiła moja babcia, która zajmuje się wyrobem serwetek na stoliki, wyszywa poduszki, haftuje obrazy. Posiadam kilka takich postaci, ale ten jest chyba z nich najładniejszy. Kolejnym przykładem tego, jaki można wykorzystać materiał do wyrobu figurek jest sznurek. Z zakupem tego aniołka wiąże się wyjazd do miasta Rzeszowa na coroczny festiwal zespołów polonijnych. Podczas tej wielkiej imprezy oprócz wielu koncertów zespołów z całego świata są też olbrzymie ilości stoisk, kramów związanych z folklorem i rękodziełem, rzemiosłem ludowym. Swoją figurkę kupiłem u pana, który przyjechał do Rzeszowa aż z dalekiej Australii.



Następnym ciekawym przykładem jest aniołek wykonany z wikliny. Kupiłem go podczas pobytu w Rudniku nad Sanem. Miasto to jest stolicą zagłębia wiklinowego. Produkują się tam praktycznie wszystko, co tylko można z niej wykonać. Widziałem, więc: meble, rozmaite kosze na bieliznę, koszyki

przeznaczone do działalności rolniczej, maty i wiele innych ciekawostek. Moi rodzice zainwestowali zdecydowanie więcej niż ja, ponieważ kupili w Rudniku fotel bujany z wikliny. Przyznam się, że ja też często bujam się w nim patrząc na swoją kolekcję. Ciekawe są również figurki wykonane z wosku. Maja one dwa przeznaczenia, służą, jako świeczka lub postać. W moim przypadku jest to drugie, ponieważ aniołek miałby mi za złe wykorzystywanie go, jako świeca i mógłbym mieć kłopoty.



Słoma wykorzystywana jest w gospodarstwie rolnym, ale może mieć również artystyczne przeznaczenie. Podczas pobytu w miejscowości Kurozwęki na jednym ze stoisk kupiłem właśnie takiego aniołka. Dzięki swoim rodzicom poznałem bardzo ciekawe miejsce. Z długiego pobytu w USA powrócił do polski przodek hrabiowskiego rodu pan Popiel, zakupił zamek i okoliczne posiadłości dworskie. Odrestaurował całość i zaprasza turystów do zwiedzania a jest naprawdę, co zobaczyć. Piękny zamek, stadnina koni, mini zoo to tylko niektóre z nich a prawdziwą gratką jest zagroda bizonów i możliwość zjedzenia

steku z bizona w miejscowej restauracji na zamku.



Ważne miejsce w mojej kolekcji ma aniołek wykonany z ametystu. Jest to minerał wydobywany w Afryce. Przywiózł mi go dziadek, który podobnie jak mój tata pracował w lotnictwie i podróżował po świecie. Kupił go w Sudanie a jest bardzo cenny, gdyż ametyst należy do drogich minerałów.



Moja mama jest nauczycielką i pewnego dnia dostała w prezencie od uczennicy aniołka wykonanego z masy solnej. To na pewno ciekawy eksponat, który różni się tym od większości w moim zbiorze, że jest postacią leżącą a inne aniołki są stojące.



Mój starszy brat przebywał w Norwegii, gdzie pracował na budowie, aby zarobić sobie pieniądze na studia. Praca polegała na restaurowaniu starych domów, które były bardzo zniszczone. Pewnego razu w czasie, gdy odgruzowywali starą piwnicę zobaczył leżącego wśród sterty rozbitej cegły anioła. Od razu przypomniał sobie o młodszym bracie i jego hobby. Zapytał szefa budowy czy może sobie zabrać do Polski anioła, którego znalazł. Opowiedział o mojej pasji i otrzymał odpowiedź twierdzącą. Wielka była moja radość po jego powrocie, gdy moje zbiory powiększyły się o skandynawską figurkę. Przy okazji opowiedział nam, jakie miał problemy, aby go przywieźć do Polski. Jest to największy z mojej kolekcji anioł, ponieważ ma aż 52cm wysokości i dodatkowo jest dosyć ciężki.



Jak wszystkim wiadomo w Polsce niedługo odbędą się mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Jestem przygotowany i na tą okoliczność. Posiadam w kolekcji bardzo nietypowego aniołka w stroju reprezentacji Polski, której życzę sukcesów mając nadzieję, że mój sportowiec-anioł będzie czuwał nad nią podczas tej wielkiej i ważnej dla całego kraju imprezy.



Posiadam bardzo dużo figurek z terenu całego kraju ale na pewno najciekawsze są te pochodzące z innych kontynentów, gdyż dzięki nim poszerzyłem swoją wiedzę o miejscach ich pochodzenia. Mój tata podczas wyjazdu na delegację do USA przebywał w miejscowości Roanoke w stanie Wirginia. Kiedy opowiadał mechanikom lotniczym pracującym w amerykańskiej firmie lotniczej o mojej pasji już na trzeci dzień pobytu otrzymał w prezencie piękną figurkę z porcelany, która dodatkowo posiada pozytywkę. Mam więc w swojej kolekcji muzycznie uzdolnionego aniołka.



Samoloty z Mielca znane są na całym świecie. Podczas pobytu w Hiszpanii, gdzie mieleckie samoloty Dromader biorą udział w gaszeniu pożarów, został zakupiony kolejny „obcokrajowiec”. Przyznam, że jest to jeden z ulubionych

eksponatów, ponieważ jest dość duży i bardzo kolorowy. W rękach trzyma skrzypce, co ma swoją wymowę, ponieważ kupiony został w Walencji a tam znajduje się największa w Hiszpanii szkoła muzyczna, która wychowała niejednego wirtuoza tego instrumentu.



Zza zachodniej granicy pochodzi kolejna figurka. Ciocia, która mieszka na stałe w Niemczech podarowała mi aniołka z bardzo ciekawego miejsca. Miasto Wuppertall w którym mieszka to miejsce znanego w Polsce aktora niemieckiego Steffana Mullera. Znamy go z roli Stefana w serialu „ M jak Miłość”. Na podstawie powyższych przykładów widać jak moja pasja jest powiązana z życiem codziennym i to nie tylko w kraju, ale i na całym świecie.



Przedostatni aniołek, którym chciałbym się pochwalić pochodzi z Grecji. Ten został znaleziony w pobliżu ruin na Akropolu przez brata mojej babci. Był bardzo zniszczony i zabrudzony, ale znając moja pasję postanowił go poddać zabiegom czyszczenia i mycia, co doprowadziło go do całkiem przyzwoitego wyglądu a dzięki temu ja posiadam tak egzotyczny eksponat.



Najbardziej egzotycznym aniołkiem w mojej kolekcji jest jednak eksponat pochodzący z dalekich Chin. Mój tata przebywał na delegacji w miejscowości Jiamusi w Płn.-Wsch. Chinach gdzie uczestniczył w montażu samolotów Dromader. Niestety miał wiele problemów ze zdobyciem dla mnie aniołka na pamiątkę. Wędrował po mieście wzdłuż i wszerz szukając go, ale wiedział, że może być ciężko gdyż jak się dowiedziałem wówczas z encyklopedii Chiny to kraj gdzie wierzy się w Buddę a aniołek nie jest na pewno tego symbolem. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. W końcu produkuje się tam praktycznie wszystko a więc ku mojej olbrzymiej radości również aniołki. Jestem dumny, że mam w kolekcji figurkę z tak dalekiego i bardzo egzotycznego ciągle dla nas kraju. Myślę, że czas najwyższy skończyć już to moje przechwalanie się. Taka pasja ma olbrzymie zalety a co do chwalenia się to jestem przekonany, że każdy człowiek w zależności od tego ,co posiada w swoich zbiorach będzie z tego dumny i podobnie do mojej osoby będzie się tym chciał pochwalić. Więc na koniec prezentacji pasji, jaką posiadam chciałbym przedstawić zdjęcie aniołka z tak dalekiego kraju, dedykując go wszystkim pasjonatom.



My pasjonaci i hobbyści stoimy w szeregu ludzi pozytywnie zakręconych, mamy coś więcej w codziennym życiu, do czego możemy w każdej chwili wracać i w ciszy pokoju czy gabinetu ze zbiorami możemy rozkoszować się swoją pasją. Pozdrawiam wszystkich i namawiam innych, aby spróbowali, bo naprawdę warto. Figurki, chociaż brak w nich życia w podświadomości kolekcjonerów żyją pełną parą. Powiedział kiedyś pisarz Jarosław Iwaszkiewicz „ powiedz mi, jakie masz książki w domu a powiem ci kim jesteś”, więc ja chciałbym swoje przechwałki zakończyć podobnie „ powiedz mi jaką masz pasję a powiem ci kim jesteś’.